

Hugo Murray o imigracji

21 stycznia 2020

Poniższa wypowiedź Hugo Murraya jest głosem w cotygodniowej debacie na forum Oxford Union Society.



Problem dotyczący przyszłości naszego kraju i społeczeństwa nie jest łatwy. Trzeba go ująć w prosty i czytelny sposób. Posłużę się kilkoma faktami. W opublikowanym spisie ludności z roku 2011 podana liczba przybyszów z zagranicy, którzy zamieszkali w Wielkiej Brytanii w minionej dekadzie wynosiła 3 miliony. Jedynie 44,9% mieszkańców Londynu zaznaczyło w kwestionariuszu, że są białymi Brytyjczykami. Wśród 3 milionów mieszkańców Anglii i Walii zadeklarowano, że tylko 1 na 3 dorosłych posługuje się językiem angielskim jako ojczystym. W 23 z 43 okręgów Londynu biali mieszkańcy stanowią mniejszość. Prezes urzędu statystycznego stwierdza, że dowodzi to różnorodności. Zapewniam, że to nie jest różnorodność.

Kwestia tempa imigracji wymaga kilku uwag. Nie jestem przeciwny migracji. W zjawisku jakiemu przyglądamy się nie chodzi o różnorodność. Problemem jest jej skala. To nie miało miejsca w latach 1950., 1960., lecz dopiero za rządów Labour Party w latach 1990. i później. Powtarza się refren o tym, że ten kraj zawsze był otwarty na migrantów, ale to nieprawda. Przez długą historię Wyspy Brytyjskie zamieszkiwało społeczeństwo homogeniczne. Pomysł, że to co dzieje się teraz zawsze miało miejsce jest zwykłym kłamstwem. Napływ hugenotów (reformowanych ewangelików) w liczbie 50 000, którzy tu przybyli od początku roku 1680 może być przykładem. Ta liczba napłynęła na przestrzeni wielu lat. Teraz jest to liczba migrantów, która przybywa w ciągu dwóch miesięcy. Przybysze z Ugandy wyrzuceni przez Idi Amina stanowili grupę 30 000, która pojawiła się w ciągu 6 tygodni.

Chodzi mi o skalę i tempo. Ważne są przy tym argumenty jakie przytaczane są przy okazji omawiania tego zjawiska. Podstawowym argumentem jest taki, że masowa imigracja jest niezbędna, bo są zawody, których Brytyjczycy nie podejmą się. To ma uzasadnić import ludzi, by te zawody wykonywali. Uznaję ten argument za najbardziej rasistowski jak tylko można sobie wyobrazić. Wynika z niego, że pewne zawody nie tylko nie są dla Brytyjczyków, ale oni nie powinni ich wykonywać i nie ma co ich zachęcać do takich prac. Wobec tego zaprosimy z całego świata ludzi, którzy będą pracować niemal za nic, wtedy będziemy mieć tanie opiekunki, tanich kelnerów w restauracjach. Ta argumentacja jest żałosna. Kolejnym uzasadnieniem ma być to, że będziemy szukać po świecie i sprowadzać wykwalifikowane pielęgniarki, lekarzy z Afryki i innych regionów trzeciego świata, bo tam doskonale są wykształceni, więc będzie z korzyścią dla nas. Żałosne.

Mówi się również, że imigracja zapewni korzyści gospodarcze. Badania wykazują, że 50% wypowiada się o potencjalnych korzyściach, ale też drugie 50% dostrzega zagrożenia.(...) Są głosy, że imigranci będą pracować na nasze emerytury. Pozwolę sobie zauważyć, że imigranci także starzeją się. Nadzwyczajnie odkrywcze, prawda? Oznacza to, że przy tym modelu piramidy trzeba będzie sprowadzać każdego roku jeszcze więcej migrantów. Ten model nie sprawdzi się.

Zdumiewające, że parlament jest tak uderzająco politycznie zgodny. Jack Straw, który przewodniczył Partii Pracy na początku tej katastrofalnej sytuacji pośpiesznej imigracji, dziś mówi, że był to oczywisty błąd. Kolejny przywódca – Ed Milliband, obiecuje, że jego wygrana w kolejnych wyborach oznaczać może zredukowanie tempa migracji, bo jak przyznał, jego partia źle ten problem rozegrała. Podobne były obietnice Davida Camerona, który zapowiadał radykalne cięcia liczby przyjmowanych uchodźców. Obiecują wiedząc, że tego oczekuje społeczeństwo. Takie jest stanowisko 77% Brytyjczyków potwierdzone w badaniach. Politycy powinni je uwzględnić jeśli

serio traktują te poważne oczekiwania.

Na zakończenie parę słów o „naszych wartościach” – nie znoszę tego określenia. To jakby ktoś zarzucał, że nie wiemy kim jesteśmy, jakby wcześniej nas nie było, brakowało nam tożsamości. Słyszymy to z istotnego powodu. Kiedy uzmysłowimy sobie tempo i skalę imigracji jaka pojawiła się w tym kraju w ostatnich latach, to w niej właśnie rozmyta zostaje nasza tożsamość. Ktokolwiek zapytany 50 lat temu jak rozumie brytyjskość, jakie wartości z niej wynikają, powiedziałby, że o niej świadczą historyczne instytucje w postaci parlamentu, proces sądowy z ławą przysięgłych, monarchia, kościół anglikański. Po cóż więc są te niekończące się debaty nad tym kim jesteśmy, jacy jesteśmy? Musimy wreszcie skończyć z tym, że brytyjskość to fair play i uprzejmość. Każdy chce być uprzejmy. Mało kto chciałby uważać, że naszą tożsamością jest podłość. Jednak jesteśmy przekonywani, że mamy zacząć uznawać się za takich jakimi nam każą. Dlatego uważam, że sprawa uchodźców sprawi nam kolosalny problem jeszcze za naszego życia.

Migracja może być zjawiskiem pożytecznym, ale przy istniejącej skali i tempie niesie negatywne zjawiska. Łatwo mówić, że powinniśmy dzielić się naszymi wartościami, ale skoro wartości zostają rozmyte, to może skończyć się tylko problemem ekonomicznym, bo zrezygnujemy z naszej kultury, tożsamości i będziemy jak to Brytyjczycy i Europejczycy dziś powtarzają: będziemy ludźmi, którzy stracili swoje miejsce na tym świecie. Uważam, że każdy człowiek na świecie ma prawo do własnego domu i tożsamości z której jest dumny.

Autorstwo: Hugo Murray

Tłumaczenie: Jola

Źródło oryginalne: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło polskie: WolneMedia.net